Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

ŁOWIEC POLSKI



Hurbiszcze, powiat piński. Fotografja, odznaczona III nagrodą na myśliwskim konkursie fotograficznym r. 1932.
Fot. Zofja Chomętowska.

ORGAN

POLSKIEGO ZWIĄZKU STOWARZYSZEŃ ŁOWIECKICH

Nr. 1 (705) 1 STYCZNIA 1933 R.

OD ADMINISTRACJI.

Już wyszedł z druku „Kalendarz myśliwski" na rok 1933.

Kalendarz ten zawiera szereg fachowych wskazówek hodowlanych, artykuły przyrodnicze, informacje prawne, niezbędne dla myśliwych, tabelę czasów ochronnych, opracowaną na podstawie ostatnich rozporządzeń, szereg tablic z zakresu strzelania, hodowli psów myśliwskich, informacje organizacyjne, handlowe i t. p.

Kalendarz, formatu kieszonkowego, oprawiony jest w płótno ze złoceniami i kosztuje tylko zł. 3.

Zamówienia nadsyłać należy do administracji „Łowca Polskiego", Warszawa, Nowy Świat 35 (tel. 607-98).

Aby uniknąć kosztów zaliczenia pocztowego, najlepiej jest wpłacić należność zgóry, na konto P. K. O. Nr. 8082 — Polski Związek Stowarzyszeń Łowieckich, w kwocie zł. 3 plus koszt porta — 50 gr. Przy wysyłce Kalendarza z pobraniem należności przez zaliczenie pocztowe, koszt porta wyniesie zł. 1 gr. 60.

Raz jeszcze przypominamy: konto P.K.O Nr. 8082.

„Kalendarz myśliwski" na r. 1933 będzie najmilszym i najtańszym podarkiem gwiazdkowym dla każdego myśliwego!

OD REDAKCJI.

Spis rzeczy do rocznika 1932 dołączony zostanie do następnego numeru „Łowca Polskiego".



Pan Prezydent Rzeczypospolitej, prof. Ignacy Mościski z niedźwiedziem, ubitym przez siebie w nadleśnictwie Iłomnia (woj. stanisławowskie) dn. 15 grudnia r. ub. Fot W. Pikiel.

ECHO ECH.

Złotemi głoskami zapisane, stać będzie w dziejach łowiectwa naszego ostatnich czasów imię Pana Prezydenta Mościckiego.

Po okresie beznadziejnej anarchji, kiedy zwierzostanom naszym leśnym i polnym ostateczna groziła zagłada, kiedy dowiadywaliśmy się z ust miarodajnych, że „zajączka ubić" prawo ma każdy, a kogo nie stać na strzelbę i na kartę łowiecką, temu zabraniać nie można „sidełek", wiatr powiał inny i dla myśliwego — hodowcy lepsze jakgdyby nastały czasy.

Zrozumiano, gdzie należy, że łowiectwo, jako całość, nie fraszką jest i nie igraszką, a częścią ważną dobra narodowego, dającą byt tysiącom ludzi!

„Zajączek" uznany został za wartość, na straży której stoi kodeks i prawo właściciela. Wdzięczna za przyznane jej prawo istnienia i za opiekę zwierzyna dziś już, po paru latach ledwie, odpłaca się sowicie. Dostępne nawet dla stołu ubogich, mięso zająca tańsze jest, niż wołowina.

Przychylny dla łowiectwa polskiego los sprawił, że pierwszy ziemi tej obywatel, a dostojny nasz Kolega — Myśliwy, Pan Prezydent, czołowym jest łowiectwa prawdziwego rzecznikiem i obrońcą.

Rasowe, przez ojców przekazane umiłowanie kniei i święty ogień łowiecki, choć tłumione długo życiem, nie zagasły i tlały w Jego duszy, aż przyszła chwila, w której gorącym, iście młodzieńczym płomieniem rozpaliły się znowu.

Krew przemówiła. Pan Prezydent Mościcki myśliwym się okazał, w słowa tego najlepszem znaczeniu, pierwszej wody i wysokiego lotu.

Nasz świat łowiecki, Panie Prezydencie, dumny jest i nie zapomni nigdy życzliwości i serca, z jakiem współczułeś zawsze niedomaganiom jego i troskom dnia powszedniego.

Przykład idzie zgóry — mówi przysłowie... Chronione przez prawo i otoczone opieką, łowiectwo nasze odetchnęło i żyć zaczyna znowu.

Symbolem tylko, ale symbolem znamiennym i cennym opieki Twej ojcowskiej, Panie Prezydencie, i przychylności dla łowiectwa są wskrzeszone przez Ciebie i świętowane według tradycji dni Patrona łowiectwa i myśliwych, świętego Huberta.

Uświetniane obecnością Najwyższego Dostojnika Państwa, który w dni takie solenne obcować przychodzi z szarą bracią łowiecką, uroczystości te znaczenie mają moralne i pedagogiczne — ogromne.

Stare wilki leśne, zebrani z szerokiego kraju całego i goszczeni za stołem Twym, Panie Prezydencie, szeregowcy z pod chorągwi świętego Huberta dowiadują się i widzą, że praca ich i zabiegi rozumiane są i oceniane, jak zasługują. Świadomość zaś, że zadanie i cel, do którego dążymy, pożyteczne są i w poszanowaniu, najlepszym zawsze były i są bodźcem i pracy dobrej, i sumiennego wypełniania obowiązku.

W roku Pańskim 1932, a Najjaśniejszej Rzeczypospolitej naszej czternastym, obchód świętego Huberta w Spale szczególnie był świetny i uroczysty.

Liczni goście, przeważnie gajowi z najdalszych połaci kraju, osób 200 zgórą, program urozmaicony, dobra organizacja, a nadewszystko prosta, szczera gościnność Dostojnego Gospodarza — nastrój i całość stworzyły niezrównane.

I sam Święty Patron nie poskąpił ojcowskiego pozdrowienia dla miłujących go, wiernych synów, zebranych w Spale. Jako oznakę widomą łaski swej szczególnej i błogosławieństwa zesłał na ziemię słońce, gościa w tej porze roku rzadkiego, a uczestnika upragnionego i największego protektora ludzkich obchodów wszelkich i uroczystości.

Posłuszne, zaświeciło od rana i przez dzień cały sypało złotem na świętujący w Spale świat.

Ku czci, na chwałę i pod znakiem łowiectwa uroczystość, więc zbudziła uczestników pobudka myśliwska, otrąbiona na rogach przez uczony, zgrany wybornie zespół leśników miejscowych. Kiedy zebrali się już goście i kiedy, z właściwą sobie, przysłowiową punktualnością, nadszedł Pan Prezydent, kapelan „mszę miał w kaplicy leśnej; króciuchna oferta za myśliwych, msza zwykła świętego Huberta" — zakończona stosownem, serdecznem przemówieniem od ołtarza.

Po nabożeństwie trąbki, fanfara: rozpoczęto igrzyska i zabawy, ku rozrywce zebranych gości przygotowane. Pełne humoru i ożywienia ciągnęły się, bez przerwy trzy godziny przeszło. Jak przystało na gościnnego gospodarza, Pan Prezydent zajmował się gośćmi Swymi szczerze i z prostotą. Nikogo nie pomijając, umiał znaleźć dla każdego życzliwy uśmiech i przyjazne, ciepłe słowo. Dzięki nastrojowi więc, jaki wytworzyć umiał wśród obecnych Dostojny Gospodarz, i dzięki słońcu, któremu świecić przykazał niebieski Protektor łowiectwa, turnieje udały się, w całem znaczeniu słowa, wybornie.

Ledwie zakończona była zabawa i ucichł gwar rozigranych uczestników, trąbki odezwały się raz jeszcze, oznajmiając, że doręczane będą upominki, któremi Pan Prezydent nagrodzić pragnie leśników, szczególnie dbałych o zwierzynę i zasłużonych dla hodowli. Dostojny Myśliwy odwdzięczyć się postanowił wszystkim tym, dzięki których pracy i zabiegom zdobyć mógł trofea łowieckie i przeżywać w lesie dobre chwile.

W udanem wielce, zwięzłem przemówieniu, p. B. Hełczyński, szef kancelarji cywilnej Pana Prezydenta, wyłuszczył słuchającym treść i znaczenie uroczystości, której doniosłość podkreśla obecnością Swą Najwyższy Dostojnik Państwa, pierwszy Myśliwy kraju, cechu łowieckiego Naczelnik i Protektor.

„Istotnym i głębokim Święta tego sensem i zadaniem — mówił — jest wyrażenie uznania dla pracy i zasług największej w Państwie korporacji łowieckiej, obejmującej łowców i leśników razem. Oba te pokrewne rodzaje pracy, łowcy i leśnika, są nierozłączne i uzupełniają się wzajem. Pan Prezydent, poczuwając się do jedności z korporacją łowiecką i sercem z nią związany, wyróżnić tu pragnie jej członków, szczególnie dla spraw łowiectwa zasłużonych. Goszcząc ich za Swym stołem, widzi w korporacji łowieckiej jedną wielką rodzinę, jednym zespoloną ideałem, jednakowo miłującą las, łowy i piękne zadanie, które im przypadło w udziale".

Zakończone okrzykiem: „Pierwszy Myśliwy, Pan Prezydent, niech żyje!" — przemówienie aplauz wywołało gorący.

Szczęśliwi wybrani otrzymali od Pana Prezydenta, jako nagrody, podarki pamiątkowe: fotografje, papierośnice, strzelby i zegarki.

Dostojny Gospodarz zabrał głos później dopiero, pod koniec wspólnej biesiady, kiedy odpowiadał na oficjalny toast, wzniesiony przez nacz. dyrektora lasów państwowych, p. A. Loreta. W szczerem, serdecznem przemówieniu, sięgając wstecz do czasów dzieciństwa i wieku młodzieńczego, Pan Prezydent opowiedział dzieje łowiectwa Swego i umiłowania lasu, które, choć zaniedbane przez lat 40, nie zagasło jednak i pali się dziś w Jego sercu z dziwną siłą.

Mówiąc o uczuciach, jakie żywi dla lasu i dla łowiectwa, Pan Prezydent nie pominął szarego ludku gajowych, do których równie ciepło i serdecznie zwrócił się osobno.

Podziękowawszy obecnym toastem, wzniesionym w ręce p. Loreta, jako szefa leśników państwowych, Pan Prezydent pił następnie za zdrowie konsultanta w sprawach łowieckich, p. inż. H. Knothe'go, i wreszcie w intencji, która kazała Karolowi V schylić się po pędzel, upuszczony przez Tycjana, a z gestem, z którym tak bardzo do twarzy wysokim dostojnikom i panującym, kiedy hołd składają sztuce i literaturze, wzniósł kielich na cześć p. W. Korsaka, którego nazwał największym pieśniarzem piękna, jakie widzieć i rozumieć uczy nas łowiectwo.

Czy to przez nieuwagę, czy może rolę odegrały tu charakterystyczne w naszych stosunkach, a zawsze podejrzane „imponderabilia", ostatni ten ustęp cały, choć przez Dostojnego Mówcę podkreślony wyraźnie, pominięty został w obszernem i barwnem skądinąd sprawozdaniu z uroczystości, podanem w „Echach Leśnych", zupełnie. Usłyszał go jednak myśliwski świat nasz cały, zapamięta i, wdzięczny gorąco, szczerze powtarza za uczestnikami Święta Hubertowego w Spale: Pan Prezydent Mościcki niech żyje!

MYŚLIWY.

ZMIANY W CZASACH OCHRONNYCH.

W Dzieniku ustaw Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 16 grudnia r. ub. Nr. 11 poz. 924, 925, 926 i 927 ukazały się następujące rozporządzenia:

Rozporządzenie Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych z dnia 9 listopada 1932 r. o zabronieniu polowania na łosie-byki, dropie i dropie-kamionki (strepety).

Na podstawie art. 51 ust. 1 punkt b) rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 3 grudnia 1927 r. o prawie łowieckiem (Dz. U. R. P. Nr. 110, poz. 934) w brzmieniu, ustalonem rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 11 lipca 1932 r. (Dz. U. R. P. Nr. 67, poz. 622), zarządzam co następuje:

§ 1. Zabrania się całkowicie polowania na łosie-byki, dropie i dropie-kamionki (strepety).

§ 2. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie na obszarze całego Państwa z wyjątkiem województwa śląskiego, z dniem 1 stycznia 1933 r. i obowiązuje do dnia 31 grudnia 1935 r.

Minister Rolnictwa i Reform Rolnych:
Sew. Ludkiewicz.

Rozporządzenie Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych z dnia 9 listopada 1932 r. o zezwoleniu na polowania na sarny-kozy, samice jelenia i daniela oraz bażanty-kury.

Na podstawie art. 51 ust. 1 punkt e) rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 3 grudnia 1927 r. o prawie łowieckiem (Dz. U. R. P. Nr. 110, poz. 934) w brzmieniu, ustalonem rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 11 lipca 1932 r. (Dz. U. R. P. Nr. 67, poz. 622), zarządzam co następuje:

§ 1. Zezwala się na polowanie: na sarny-kozy oraz samice jelenia i daniela w czasie od 16 stycznia do 15 lutego, na bażanty-kury — w czasie od 1 do 30 listopada.

§ 2. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie na całym obszarze Państwa, z wyjątkiem województwa śląskiego, z dniem ogłoszenia i obowiązuje do dnia 1 lipca 1934 r.

Minister Rolnictwa i Reform Rolnych:
Sew. Ludkiewicz.

Rozporządzenie Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych z dnia 9 listopada 1932 r. o wprowadzeniu czasu ochronnego na dziki, żbiki, kuny leśne (tumaki) i norki.

Na podstawie art. 51 ust. 1 punkt c) rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 3 grudnia 1927 r. o prawie łowieckiem (Dz. U. R. P. Nr. 110, poz. 934) w brzmieniu, ustalonem rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 11 lipca 1932 r. (Dz. U. R. P. Nr. 67, poz. 622), zarządzam co następuje:

§ 1. Wprowadza się czas ochronny dla niżej oznaczonych zwierząt: dzików — od 1 marca do 30 kwietnia, żbików — od 16 lutego do 30 listopada, kun leśnych (tumaków) i norek—od 1 marca do 30 listopada.

§ 2. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie na obszarze całego Państwa, z wyjątkiem województwa śląskiego, z dniem ogłoszenia i obowiązuje do dnia 1 lipca 1934 r.

Minister Rolnictwa i Reform Rolnych:
Sew. Ludkiewicz.

Rozporządzenie Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych z dnia 9 listop. 1932 r. o rozszerzeniu czasu ochronnego na wiewiórki.

Na podstawie art. 51 ust. 1 punkt a) rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 3 grudnia 1927 r. o prawie łowieckiem (Dz. U. R. P. Nr. 110, poz. 934) w brzmieniu, ustalonem rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 11 lipca 1932 r. (Dz. U. R.P. Nr. 67, poz. 622), zarządzam co następuje:

§ 1. Czas ochronny dla wiewiórek, ustalony w art. 49 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 3 grudnia 1927 r. o prawie łowieckiem, rozszerza się na okres od 1 marca do 30 listopada.

§ 2. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie na obszarze całego Państwa, z wyjątkiem województwa śląskiego, z dniem 1 stycznia 1933 r. i obowiązuje do dnia 1 lipca 1934 r.

Minister Rolnictwa i Reform Rolnych:
Sew. Ludkiewicz.

Z POLSKIEGO ZWIĄZKU STOWARZYSZEŃ ŁOWIECKICH.

PROTOKÓŁ POSIEDZENIA WYDZIAŁU WYKONAWCZEGO Z DNIA 15. XII. 1932.

Obecni pp.: przewodniczący W. Szperling, M. hr. Potocki, B. Gędziorowski, J. Grabowski, H. Knothe, C. Lisowski, J. Skrzypek, A. Tallen-Wilczewski.

Nieobecność usprawiedliwili pp.: J. Błeszyński, W. Garczyński, W. Kiltynowicz, L. Skulski, Wł. Słonczyński i J. Żukotyński.

Protokół prowadził J. Bokiewicz.

Wydział Wykonawczy zatwierdził protokół posiedzenia swego z dnia 25 listopada r. b.

Wydział Wykonawczy przyjął do wiadomości pismo Małopolskiego Towarzystwa Łowieckiego, donoszące o śmierci delegata Związku w powiecie Kosów, ś. p. inż. Edwarda Lisowskiego.

Na wniosek Małopolskiego Towarzystwa Łowieckiego Wydział Wykonawczy mianował p. inż. Marcelego Marchlewskiego delegatem Związku na powiat Nowy Targ.

Starosta powiatowy w Żywcu (woj. Krak.) nadesłał do „Łowca Polskiego" ogłoszenie o mającej się odbyć w Żywcu licytacji broni, skonfiskowanej kłusownikom. Ogłoszenia tego postanowiono nie zamieszczać w „Łowcu Polskim", a p. staroście w Żywcu zakomunikować, że Związek licytacje tego rodzaju uważa za szkodliwe. Broń, skonfiskowana kłusownikom, powinna być niszczona.

Zachodnio - Pomorski Klub Myśliwski w Chojnicach zwrócił się do Związku z zapytaniem, czy możliwem byłoby wystąpienie Klubu ze Związku bezpośrednio, a zapisanie się do Oddziału Wojewódzkiego

Związku, mianowicie do Pomorskiego Towarzystwa Łowieckiego.

Wydział Wykonawczy uznał, że w tej kwestji Zachodnio - Pomorskiego Klubu krępować nie może, jednakże w chwili obecnej sprawa ta jest nieaktualna, ponieważ statut Pomorskiego Towarzystwa Łowieckiego przewiduje tylko należenie doń osób pojedyńczych.

Przyjęto do wiadomości pismo Małopolskiego Towarzystwa Łowieckiego, powiadamiające o podjęciu kroków w kierunku zapobieżenia chwytaniu kwiczołów w sidła i masowemu ich transportowi z województwa krakowskiego do innych części kraju.

Po rozpatrzeniu pisma Wielkopolskiego Związku Myśliwych z dnia 7 grudnia Nr. 613/32 postanowiono wyjaśnić sprawę sprzedaży kóz i łań: dotychczas niewolno było sprzedawać sarn-kóz i łań jeleni i danieli nawet w wypadku zezwolenia na odstrzał; obecnie rozporządzenie p. Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych z dnia 9 listopada r. b. zezwala na polowanie na sarny-kozy i łanie jeleni i danieli, a więc i sprzedaż ich będzie możliwa w czasie do 10 dni po upływie terminu polowania.

Ministerstwo Rolnictwa przesłało Związkowi do opinji wniosek Wielkopolskiego Związku Myśliwych, przedstawiony Ministerstwu przez poznański urząd wojewódzki w sprawie zmiany czasów ochronnych na niektóre gatunki zwierzyny na rok 1933.

Wydział Wykonawczy uznał, że wniosku tego poprzeć nie może, ponieważ z polecenia Zarządu Związku musi podtrzymać stanowisko, zajęte w tej sprawie w projekcie nowelizacji prawa łowieckiego. Wprowadzenie tych terminów na obszarze województwa Poznańskiego — byłoby sprzeczne z zasadą jednolitości, podkreślaną zawsze przez Związek.

Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych nadesłało Związkowi pismo, w którem komunikuje, że uważa za niecelowe korespondować w sprawach łowieckich z oddziałami Związku. Jednocześnie Ministerstwo komunikuje, że wszelkie pisma oddziałów Związku, dotyczące spraw łowieckich, a nadesłane bezpośrednio do Ministerstwa, będą przez Ministerstwo przesyłane do Związku.

W związku z artykułem p. Kruszewskiego p. t. „Na czasie", zamieszczonym w N-rze 48 „Łowca Polskiego", Wydział Wykonawczy rozpatrzył wniosek o wyjednanie u władz zniżek kolejowych dla myśliwych-członków Związku, jadących na polowanie.

Identyczny wniosek jeszcze w roku 1930 przedstawił Wydziałowi Wykonawczemu p. Skrzypek, wówczas jednak sprawa ta nie została definitywnie załatwiona.

Wydział Wykonawczy powierzył pp. Skrzypkowi i Gędziorowskiemu zbadanie możliwości uzyskania takich zniżek u źródła, w Ministerjum Komunikacji.

Przyjęto z przykrością do wiadomości rezygnację nadleśnictwa Rezerwat dyrekcji białowieskiej lasów państwowych z prenumeraty „Łowca Polskiego".

Wydział Wykonawczy postanowił na wniosek Pomorskiego Towarzystwa Łowieckiego przyznać p. Ulrykowi Raszkemu „srebrny medal za zasługi na polu łowiectwa" — za hodowlę i tresurę psów myśliwskich.

Wydział Wykonawczy przyznał: 1) „złoty medal za zasługi na polu łowiectwa" — p. nadl. inż. Stanisławowi Tomkiewiczowi, za wybitną pracę na polu hodowli i ochrony zwierzyny w nadleśnictwie Koło; 2) „srebrny medal za zasługi na polul łowiectwa": a) nadl. inż. Stefanowi Trockiemu za pracę na polu hodowli i ochrony zwierzyny w nadleśnictwie Kowal, b) leśn. Antoniemu Puzdrakiewiczowi — za skuteczną ochronę zwierzyny w nadleśnictwie Koło; 3) „bronzowy medal za zasługi na polu łowiectwa": leśn. Wojciechowi Siekierce — za skuteczną ochronę zwierzyny w nadleśnictwie Kowal.

W związku z ustanowieniem przez komitet Pokazu trofeów łowieckich, odznaczeń w formie żetonów, po za medalami — p. Przewodniczący Szperling zakomunikował, że koszt wykonania sztancy wyniósłby zł. 350.

Wydział Wykonawczy postanowił narazie nie zamawiać sztancy, a żetony, których ilość dotąd potrzebna jest minimalna, grawerować pojedyńczo.

Wydział Wykonawczy zaakceptował powiększenie świątecznego numeru „Łowca Polskiego" do objętości 16 stron druku.

P. Skrzypek zakomunikował Wydziałowi Wykonawczemu, że Koło Miłośników Łowiectwa w Warszawie organizuje odczyty o łowiectwie i prosił o poparcie Związku i o wyznaczenie prelegenta, któryby wygłosił odczyt o Związku.

P. hr. Potocki podniósł, że inicjatywa ta jest bardzo szczęśliwa, obok bowiem korzyści materjalnej, imprezy takie stanowić będą propagandę dla Związku i jego idei.

Wydział Wykonawczy postanowił podziękować Kołu Miłośników Łowiectwa za inicjatywę i zaofiarować poparcie Związku.

Na prelegenta zaproszono p. Gędziorowskiego, który w tej sprawie porozumie się z komisją propagandową Koła Miłośników Łowiectwa.

Na wniosek p. Gędziorowskiego aprobowano projekt uzupełnienia do programu strzelań myśliwskich na rok 1933, opracowany przez pp.: Lisowskiego i Gędziorowskiego.

Wydział Wykonawczy delegował do kolegjum sędziów przy komitecie organizacyjnym zawodów strzeleckich, myśliwskich i łucznych — pp.: Gędziorowskiego, Lisowskiego i Kamieńskiego.

Wydział Wykonawczy upoważnił p. Lisowskiego do postawienia wniosku na posiedzeniu komitetu zawodów strzeleckich, myśliwskich i łucznych, aby we wszystkich konkurencjach strzelań myśliwskich pozostawiono nagrody pieniężne.

DELEGACI POWIATOWI.

Wydział Wykonawczy Polskiego Związku Stowarzyszeń Łowieckich mianował:

na wniosek Małopolskiego Towarzystwa Łowieckiego — p. inż. Stanisława Kielskiego, Bobrka, delegatem Związku w pow. Bobrka województwa lwowskiego,

p. inż. Marcelego Marchlewskiego, Nowy Targ, delegatem Związku w powiecie Nowy Targ województwa krakowskiego;

na wniosek Wielkopolskiego Związku Myśliwych — p. Olgierda Gordziałkowskiego, Śrem, Łęg, delegatem Związku w powiecie Śrem województwa poznańskiego.

Wydział Wykonawczy Polskiego Związku Stowarzyszeń Łowieckich zatwierdził kandydatury na delegatów powiatowych Związku:

p. Antoniego Karśnickiego, Siemkowice, Łukomierz, na powiat Wieluń województwa łódzkiego;

p. Kazimierza Kamieńskiego, Warszawa, Marszałkowska 31-a, na m. st. Warszawę.

Kandydatury ogłoszone po raz pierwszy.

ZE SPRAWOZDAŃ DELEGATÓW POWIATOWYCH

Z POWIATU NIESZAWSKIEGO.

Tegoroczne moje sprawozdanie umyślnie opóźniłem, aby móc zakomunikować realne dane co do stanu kuropatw, tej naszej podstawowej zwierzyny w powiecie. Przewidywałem bowiem, że tegoroczne ulewne deszcze, padające przez drugą połowę maja i cały czerwiec odbiją się katastrofalnie na lęgach. Niestety, przewidywania moje się sprawdziły. Pomimo dobrego stanu kuropatw na wiosnę, do czego przyczyniła się ubiegła małośnieżna zima, obecny stan kuropatw był słabym.

Na polowaniach padało zgórą 50% starek, i jedynie na suchych ziemiach stosunek ten był korzystniejszym. Lęgi zajęcze nie ucierpiały tak dalece od aury i stan ich jest naogół średni, oczywiście b. różny na poszczególnych terenach, zależnie od okazywanej im opieki.

Przechodzę do cyfr statystycznych, przytaczając je kolejno według zeszłorocznego kwestjonarjusza P. Z. S. Ł.

Stowarzyszeń łowieckich — Kółek myśliwskich zarejestrowanych było na terenie powiatu w 1931 r 8, a mianowicie:

1.	Kółko łowieckie	w Brzeźnicy,	liczące	13 czł.
2.	„ „	w Ciechocinku	„	12 „
3.	„ „	w Krzywosądzy	„	18 „
4.	„ „	w Lubaniu	„	18 „
5.	„ „	w Szostce	„	15 „
6.	„ „	w Topólce	„	12 „
7.	„ „	w Ujmie Dużej	„	15 „
8.	„ „	w Radziejowie	„	35 „

Z wymienionych Koło w Radziejowie należy do P. Z. S. Ł., pozostałe — to przeważnie Kółka włościańskie.

Pozatem na terenie powiatu nieszawskiego posiada swój teren dzierżawny (Osięciny) Koło „Lubstów", zarejestrowane w pow. włocławskim, które w swoim czasie przesłało do P. Z. S. Ł. szczegółowe sprawozdanie.

Kart łowieckich wydano w 1931 r. —

rocznych	389 sztuk
dwutygodniowych	2 „
oraz pozostało z lat poprzednich kart trzyletnich	12 „
Ogółem	403 sztuki.

W ubiegłych latach wydano kart łowieckich:

w roku:	1924	1925	1926	1927	1928	1929	1930
wydano sztuk:	437	458	532	547	496	451	448

Ilość obwodów łowieckich własnych w 1931 r. wzrosła o 4, tak, że ogółem zarejestrowanych w powiecie jest 89.

Obwody łowieckie wspólne, których do 1 maja 1931 r. było 27, powiększyły się w czasie do 1 maja 1932 r. do ilości 31, przez zatwierdzenie 4 obwodów o przestrzeni 366, 416, 533 i 575 hektarów.

Obecnie na terenie powiatu istnieją następujące obwody łow. wspólne:

Przestrzeń w ha	< 500	500—600	600—700	700—800	800—900	900—1000	> 1000
Ilość obwodów	2	19	2	1	4	1	2

Dwa obwody o przestrzeni poniżej 500 ha zostały zatwierdzone w 1931 r. przez naszego referenta (wbrew opinji delegatów P. Z. S. Ł.) który nie wiedział o naszem porozumieniu ze starostwem o niezatwierdzanie obwodów mniejszych od 500 ha. — Obecnie już obwody wspólne poniżej 500 ha są odrzucane.

Po za tym incydentem z obwodami, współpracujemy ze starostwem dość harmonijnie, i tylko tematem spornym między starostwem i delegatami jest sprawa wysokości kar nakładanych przez starostwo za przestępstwa łowieckie.

Na końcu zamieszczam szczegółowy wykaz kar, wymierzonych w 1931 r. przez starostwo nieszawskie.

Gorzej jeszcze przedstawia się sprawa apelacji od kar, wymierzanych przez starostwo, gdyż sąd okręgowy we Włocławku, zamiast podnosić, kary jeszcze znacznie obniża, redukując je niejednokrotnie do $^1/_4$ — $^1/_5$ pierwotnej wysokości!

Oczywiście, polityka zbyt łagodnej ręki, stosowana przez władze, patrzące przez pryzmat kryzysu na przestępstwa łowieckie, odbija się w pierwszym rzędzie na gorliwości policji, która z mniejszym zapałem ściga kłusownictwo. Wszystko to sprzyja rozwojowi przestępczości, do czego wydatnie przyczynia się i wzrost liczby bezrobotnych, urozmaicających sobie czas stawianiem sidełek lub zasiadaniem „na wychodnego".

To też walka z kłusownictwem i sidlarstwem staje się w tych warunkach coraz trudniejszą.

Ilość broni, odebranej przez policję kłusownikom, wzrosła w 1931 r. do 58 sztuk (w 1930 r. — 43 sztuki), ale jestem przekonany, że mogłaby być znacznie wyższą.

Myśliwi, dbający o zwierzostan, starają się sami zapobiegać kłusownictwu, czego dowodem jest zaprzysiężenie w 1931 r. 6-ciu nowych strażników łowieckich, których w 1930 roku było tylko dwóch w powiecie.

HENRYK SOKOŁOWSKI.

Wykaz kar, wymierzonych w r. 1931 przez starostwo nieszawskie.

Kary wymierzane na zasadzie artykułów Prawa łowieckiego	Ogólna ilość spraw	Ilość spraw umorzonych	Sprawy definitywnie załatwione w trybie administracyjnym							Ilość spraw przekazanych sądowi na prośbę ukaranych
				ukarano						
				grzywną		aresztem				
			Ilość spraw	Ilość ukaranych osób	Ogólna suma wymierzonej grzywny	Ilość ukaranych osób	Ogólna ilość dni aresztu	Przeciętna wysokość nałożonej grzywny		
art. 75	55	6	37	68	920	—	—	13,5		12
„ 76	28	3	19	29	2100	24	159	72,4		6
„ 77	12	2	7	11	1250	4	32	113.6		3
„ 79	12	4	5	7	980	3	38	140.0		3
„ 80	6		5	6	1059	2	6	108,3		1
Razem	113	15	73	121	5900	33	235			25

ZE STOWARZYSZEŃ ZWIĄZKOWYCH.

Z KÓŁKA PRAWIDŁOWEGO MYŚLISTWA W DĘBLINIE.

Kółko Prawidłowego Myślistwa w Dęblinie urządziło w roku ub. strzelanie do rzutków i do rogacza o nagrody.

Udział zawodników w poszczególnych strzelaniach był dość liczny, do czego w wielkiej mierze przyczyniło się — oprócz nagród Kółka — zaofiarowanie nagród w formie prochu „Sokół" przez Państwową Wytwórnię Prochu w Zagożdżonie.

Większość zawodników, a przedewszystkiem zwycięzcy w poszczególnych konkurencjach strzelali nabojami, ładowanemi prochem „Sokół".

Zawody rozpoczęły się strzelaniem kulowem do rogacza. Udział brało 14 zawodników.

1 miejsce uzyskał p. Kołaczkowski Wojciech — 42 pkty na 50 pktów,
nagroda: przycisk z bronzu.
2 miejsce — p. Kołaczkowski Jan — 26 pktów,
nagroda: żeton srebrny.
3 miejsce — p. Gilles z Radomia — 21 pktów,
nagroda: żeton bronzowy.

W strzelaniu do rzutków brało udział w każdej konkurencji przeciętnie 11 zawodników.

Pula otwarcia: największa ilość możliwych punktów — 10.

1 miejsce — p. por. Tobola z Zagożdżona — 10 pktów,
nagroda: puhar z bronzu i 10 pudełek prochu „Sokół".

2 miejsce — p. Kołaczkowski Wojciech — 9 pktów,
nagroda: żeton srebrny i 6 pudełek prochu „Sokół".

3 miejsce — p. Kołaczkowski Jan — 9 pktów,
nagroda: żeton bronzowy i 3 pudełka prochu „Sokół".

Pula główna: największa ilość możliwych punktów — 15.

1 miejsce — p. por. Tobola z Zagożdżona — 12 pktów,
nagroda: orzeł z marmuru i 15 pudełek prochu „Sokół".
2 miejsce — p. Kołaczkowski Jan — 10 pktów,
nagroda: żeton srebrny i 10 pudełek prochu „Sokół".
3 miejsce — p. Kołaczkowski Wojciech — 9 pktów,
nagroda: żeton bronzowy i 5 pudełek prochu „Sokół".

Pula pocieszenia: największa ilość możliwych pktów — 10.

1 miejsce — p. Skalski z Ryk — 9 pktów,
nagroda: torba myśliwska i 10 pudełek prochu „Sokół".
2 miejsce — kpt. Bukowski z Radomia — 8 pktów,
nagroda: żeton srebrny i 6 pudełek prochu „Sokół".
3 miejsce — p. por. Cwynar z Dęblina — 7 pktów,
nagroda: żeton bronzowy i 3 pudełka prochu „Sokół".

Z LITERATURY MYŚLIWSKIEJ

Józef Władysław Kobylański. O dawnej instrukcji dla łowczego. Odbitka z „Sylwana". Rocznik L, Zeszyt 7 — 8, 1932.

O tem, że kapitan Kobylański pracuje w archiwum nieświeskiem, wiemy dobrze z szeregu drobnych wzmianek, pomieszczanych przezeń w rozmaitych czasopismach. Przyznam się nawet, że ja osobiście byłem trochę zdziwiony, znając pasję autora do wszelkich rzeczy myśliwskich, że zamiast korzystać ze sposobności i doszukiwać się we wspomnianem archiwum materjałów do dziejów łowiectwa w Polsce, zabawia się pisaniem ucieszných historyjek o duchach i zabobonach. Teraz okazuje się jednak, że kapitan Kobylański czasu w gościnie Radziwiłłowskiej nie tracił. Oto właśnie jako rezultat jego poszukiwań ukazała się ta praca, dotycząca zresztą zarówno leśnictwa, jak i łowiectwa. Autor publikuje w niej „Instrukcję P. Stanisławowi Kiewliczowi, Łowczemu puszcz: Nalibockiej, Derewieńskiej, Chotowskiej, Rubieżewieckiej, Delatyckiej z folwarcznemi, Czelakowskiej etc., dana w Białej, 18 Aprilis 1743 roku." Instrukcja podpisana jest przez Annę X. Radziwiłłową.

W przedmowie autor pisze: „Przeglądając w ubiegłym roku zdeponowane w Nieświeżu akta ekonomiczne dóbr Radziwiłłowskich, natknąłem się na bardzo wiele cennych aktów, ilustrujących współczesną epokę, stan puszcz, zwierzostan, obowiązki ówczesnej administracji leśnej, zwierzyniec etc., które powinny zainteresować nietylko każdego leśnika i myśliwego, ale każdego miłośnika przyrody i badacza dziejów ojczystych.

Poniżej podaję „Instrukcję" dla Łowczego puszcz Radziwiłłowskich z 1743 r., dodając na końcu objaśnienia, które uważałem za potrzebne, dodałem tylko interpunkcję oraz usunąłem błędy ortograficzne i gramatyczne, popełniane bardzo często przez ówczesnych pisarzy administracyjnych, nie tylko w tym akcie, ale też w wielu innych".

Nie jestem historykiem i obcą mi jest szkoła badań archiwalnych, trudno mi jest więc oceniać pracę kapitana Kobylańskiego pod względem metodycznym. Stwierdzić jednak muszę, że daje nam ona dużo ciekawego materjału do dziejów naszego łowiectwa i stanowi tem samem ważny przyczynek w dziedzinie tak bardzo, niestety, u nas zaniedbanej. Należy żywić nadzieję, że kapitan Kobylański nie poprzestanie na tej jednej pracy z historji łowiectwa i że nie każe nam zbyt długo czekać na publikację dalszych materjałów, w które archiwum nieświeskie jest tak bogate.

JANUSZ DOMANIEWSKI.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

POZWOLENIA NA BROŃ.

Wobec sprzecznych informacyj w sprawie przedłużenia pozwoleń na broń na rok 1933 komisarjat rządu podaje do wiadomości, iż wszystkie pozwolenia na broń, wydane przez starostwa grodzkie w Warszawie, ważne na rok kalendarzowy 1932, są ważne w dalszym ciągu bez specjalnego przedłużenia do dnia 31 marca 1933 r. Komisarjat rządu poda do wiadomości termin, od którego starostwa grodzkie rozpoczną przyjmowanie podań o przedłużenie pozwoleń na broń.

WALKA Z KŁUSOWNIKAMI.

W nocy z dnia 10 na 11 grudnia roku ubiegłego, na podstawie poufnych informacyj, leśniczy z Rembielic (nadleśnictwo Grodzisko (Dyrekcja lasów państwowych warszawska), p. Tadeusz Fiszer, zorganizował na terenie leśnictwa obławę na kłusowników.

W obławie brali udział oprócz p. Fiszera: dwaj posterunkowi policji państwowej i gajowi.

Kłusownicy zebrali się u herszta bandy, Franciszka Popędy we wsi Mokra, poczem połączyli się z resztą kłusowników. Razem było ich 10 oraz 9 ludzi do naganki. Kłusownicy udali się na brzeg lasu od wsi Wolkowiecko, gdzie urządzili jeden miot. Drugi miot urządzili od pól wsi Rembielice.

W czasie drugiego miotu rozpoczęła się obława ze strony funkcjonarjuszy administracji leśnej, którzy podsunęli się lasem pod stanowiska kłusowników. Na okrzyk: „stój, ręce do góry!" — jeden z kłusowników, mianowicie Piotr Popęda odwrócił się i strzelił do posterunkowego Sękiewicza, raniąc go z odległości 20 kroków w rękę, pierś i brzuch, poczem wywiązała się dłuższa wzajemna strzelanina. Rannego posterunkowego odwieziono do szpitala w Kłobucku, skąd odesłano go do szpitala w Częstochowie. W czasie strzelaniny kłusownicy zbiegli udało się jedynie ująć jednego z naganiaczy.



Sowa płomykówka. Fot. A. Wiśniewski

Wiedząc, gdzie zbierali się kłusownicy, leśniczy Fiszer udał się z resztą ludzi w liczbie 7 do wsi Mokra, celem stwierdzenia, czy Popędowie wrócili już do domu. Stwierdziwszy ich nieobecność, zatrzymali się na drodze przed domem. Po jakimś czasie zobaczyli 5 kłusowników, idących przez pola, w stronę domu Popędy. Kiedy kłusownicy znajdowali się od funkcjonarjuszy leśnych na 40 kroków, zawezwano ich do zatrzymania się. W odpowiedzi padł ze strony kłusowników strzał, oddany w kierunku straży leśnej. Wówczas uczestnicy obławy dali do kłusowników salwę, po której jeden z kłusowników, a mianowicie Antoni Mirozak, padł na ziemię ciężko ranny, a następnie wkrótce zmarł.

Reszta kłusowników ukryła się za kopce z kartoflami, skąd ostrzeliwała obławę. Wywiązała się strzelanina, w czasie której dwaj kłusownicy zbiegli; jeden z nich był lekko ranny; pozostali dwaj poddali się, przyczem okazało się, że Franciszek Popęda, herszt bandy, jest ciężko ranny.

O zajściu zostało tejże nocy powiadomione nadleśnictwo oraz komenda powiatowa policji państwowej w Częstochowie.

Na miejsce zajścia zjechały władze policyjne z komendantem powiatowym na czele oraz nadleśniczy i jego zastępca.

W wyniku śledztwa aresztowano wszystkich kłusowników, którzy brali udział w opisanem „polowaniu" oraz kilku z naganki; odebrano 12 strzelb, w tem 9 dubeltówek i 3 pojedynki.

W czasie śledztwa przyznał się do postrzelenia posterunkowego Piotr Popęda. Inni przyznali się również do udziału w zajściu, podając, kto strzelał do ścigających ich funkcjonarjuszy leśnych i policji.

Rozprawa sądowa przeciwko aresztowanym odbędzie się prawdopodobnie w trybie doraźnym.

W czasie obławy wyróżnili się odwagą i energją: leśniczy Tadeusz Fiszer, obydwaj posterunkowi policji państwowej oraz praktykant leśny Zygmunt Sil.

ODZNACZENIA Z II POKAZU TROFEÓW ŁOWIECKICH.

Komitet organizacyjny II Pokazu trofeów łowieckich w Warszawie komunikuje, że medale, przyznane na Pokazie, pp. wystawcy otrzymać mogą w biurze Polskiego Związku Stowarzyszeń Łowieckich, Warszawa, Nowy Świat 35, w ciągu kilku dni od zamówienia.

Ceny medali są: złoty — zł. 12, srebrny — zł. 10, bronzowy — zł. 8.

Przy wysyłce za zaliczeniem pocztowem koszt porto jest stosunkowo znaczny, dlatego też, aby uniknąć podwyżki kosztów, najlepiej wysłać pieniądze jednocześnie z zamówieniem pocztą, bądź też przekazać należność na konto P. K. O. Nr. 8082, Polski Związek Stowarzyszeń Łowieckich, doliczając zwrot kosztów porto i opakowania po 50 gr. za każdy medal.

KRONIKA MYŚLIWSKA.

— Dnia 20 listopada r. z. odbyło się polowanie pod Nasielskiem (woj. warszawskie) w maj. Chrynno p. F. Rościszewskiego. Zabito 105 zajęcy. Królem polowania został p. Kazimierz Bolechowski z Kusic (13 sztuk).

— Dnia 26 listopada r. z. odbyło się polowanie w maj. Drożdżyn (pow. Płońsk, woj. warszawskie) p. K. Chamskiego. Zabito 314 zajęcy i 21 kuropatw. Królem polowania został p. A. Czaplicki z Osieka (39 sztuk).

— Dnia 29 listopada r. z. odbyło się polowanie w maj. Osiek p. A. Czaplickiego (pow. Płock, woj. warszawskie), zabito 275 zajęcy i 35 kuropatw. Królem polowania został p. Stefan Pruski z Dyblina (39 sztuk).

— Dnia 3 grudnia r. z. odbyło się polowanie w maj. Kucice p. K. Bolechowskiego (pow. Płońsk). Zabito 91 zajęcy i 11 bażantów. Królem polowania został p. A. Czaplicki z Osieka (19 sztuk).

— Dnia 5 grudnia odbyło się polowanie w maj. Szasty p. Antoniego Stankowskiego (pow. Płońsk). Zabito 304 zające i 20 kuropatw, na odstrzał których uzyskano zezwolenie. Królem polowania został p. Kazimierz Bolechowski z Kucic (42 sztuki).

— 3 grudnia r. b. odbyło się polowanie w maj. Kaliszany (pow. Opatów, woj. kieleckie), wł. pp. Zygmuntowstwa Leszczyńskich. W czterech kotłach padło 244 zające.

W polowaniu brali udział pp. Zygmunt, Władysław i Julјan Leszczyńscy, Andrzej Jagniński, August Łempicki, Emanuel hr. Moszyński, Jerzy Jelski, August Bieliński, Stanisław i Karol Załęscy, Kazimierz i Henryk Roguscy. Najwięcej sztuk na rozkładzie (po 33) mieli pp. szamb. Łempicki i Jelski. Wypada nadmienić, że wynik polowania jest rekordowym w pow. opatowskim.

— Dnia 10 grudnia r. ub. w maj. Wróblewo (pow. Płońsk, woj. warszawskie) pp. Korybut - Daszkiewiczów odbyło się polowanie w 6 strzelb; zabito 53 zające; królował p. Michał Płoski ze Smardzewa. Słaby rezultat polowania należy przypisać zbyt małej ilości myśliwych i naganki.

— Dnia 17 grudnia r. ub. w maj. Smardzewo i Szymaki u p. Michała Płoskiego i maj. Ćwiklin p. J. Marczewskiego (pow. Płońsk) odbyło się polowanie w 15 strzelb; zabito 90 zajęcy i lisa. Królował p J. Korybut-Daszkiewicz z Wróblewa. Pędzenia leśne zawiodły z powodu odwilży i deszczów.

— Dnia 3 grudnia r. ub. odbyło się doroczne polowanie na zające u p. Karola Stokowskiego w majątku Oleśniki (powiat Krasnystaw, woj. lubelskie). W czternaście strzelb zabito 190 zajęcy i lisa. Królował p. Stanisław Zieliński, mając 29 zajęcy na rozkładzie. Polowanie wzorowo prowadził z konia gospodarz.



Po celnym strzale. Fot. K. Komierowski.

— Dnia 5 i 6 grudnia r. ub. odbyło się polowanie na zające w dobrach Siostrzytów (powiat Lublin) u p. Stanisława Zielińskiego. Padło 185 zajęcy, cietrzew i 2 jastrzębie; strzelb 14. Królował p. Tadeusz Pszczółkowski, mając 22 zające na rozkładzie.

— Dnia 7 grudnia r. ub. przy zadymce śnieżnej odbyło się doroczne polowanie w majątku Kulik (powiat Chełm). W 8 strzelb zabito 90 zajęcy i 6 lisów; królował p. Aleksander Stokowski, kładąc 14 zajęcy i 2 lisy.

— Dnia 15 grudnia odbyło się polowanie w majątku Uhrusk (powiat Włodawa) u p. Stanisława Niemirycza Przy przepięknej pogodzie w dziesięć strzelb zabito: 105 zajęcy, 3 lisy i 2 jastrzębie. Królował p. Stanisław Zieliński z dwudziestoma zającami.

Ponieważ wszystkie te polowania dawały w latach ubiegłych rezultaty o wiele lepsze, widać, że w Lubelszczyźnie, o ile stan kuropatw się poprawił, o tyle stan zajęcy — pogorszył się, a to naskutek śnieżnej i mroźnej wiosny zeszłorocznej.

KOMITET REDAKCYJNY: K. Czampe, J. Dylewski, W. Garczyński, B. Gędziorowski, J. Gieysztor, I. Gryminski, Wł. Janta-Połczyński, St. Kamocki, W. Killynowicz, H. Knothe, J. W. Kobylański, Wł. Korsak, St. Leski, E. Niezabitowski, M. hr. Potocki, A. hr. Rzewuski, Wł. Słonczyński, W. Szperling, K. Świderski, B. Świętorzecki, Wł. Zabiełło, St. Zaborowski i J. Żabiński.

Redaktor: Walenty Włodzimierz Garczyński. **Wydawca:** Polski Związek Stowarzyszeń Łowieckich.

PRENUMERATA: Zgóry za kwartał zł. 9; za pół roku zł. 17; za rok zł. 32. — Miesięcznie 3.50. — Numer pojedyńczy — 1 zł. Numer ozdobny 1 zł. 50 gr. Za numery, które wyszły przed zapłaceniem, liczymy po 1 zł.
Za zmianę adresu 50 gr. Za numer reklamowany w przeciągu miesiąca — 25 gr.

CENY OGŁOSZEŃ: Milimetr za tekstem 60 gr. Cała strona — 300 zł.; 1/2 — 150 zł.; 1/4 — 75 zł.; 1/8 — 40 zł. Przed tekstem — 50% drożej. Za zastrzeżone miejsca dopłaca się 25%.

Drobne ogłoszenia — płatne zgóry — po 10 gr. za wyraz; handlowe po 20 gr.; grube litery — po 20 gr.; najmniejsze ogł. — 2 zł. Znaki pisarskie liczą się za wyrazy.

W numerach ozdobnych: Za tekstem 1 milim. 90 gr. Cała strona 450 zł.; 1/2 — 225 zł.; 1/4 — 115 zł.; 1/8 — 60 zł. **Przed tekstem 50% drożej. — Za zastrzeżone miejsca dopłaca się 25%. — Agentom nie wolno pobierać zaliczek.**

KONTO P. K. O. Nr. 8082 **ADRES: NOWY ŚWIAT 35. TELEFON 607-98.**

Rękopisów redakcja nie zwraca i zastrzega sobie prawo czynienia zmian i skrótów w nadsyłanych artykułach, oraz decyzji co do terminu ich umieszczenia. Prosimy o nadsyłanie rękopisów wyłącznie pod adresem redakcji.

Redaktor przyjmuje rozmowy telefoniczne oraz interesantów w swem mieszkaniu prywatnem (Kredytowa 18 m. 3, tel. 604-25), codziennie, prócz sobót, między 4-ą i 5-ą pop.; w redakcji — w poniedziałki od 6-ej do 7-ej pop. — Biuro czynne od 9 do 3-ej i od 5-ej do 7-ej wiecz., w sobotę do godz. 3-ej.

Książki myśliwskie.

Następujące dzieła są do nabycia w redakcji z ustępstwem 15% dla prenumeratorów „Łowca P.":

Głuszec, monografja B. Świętorzeckiego z rysunkami Włodzimierza Korsaka — Cena 2,00 zł.

Nasze skrzydlate drapieżniki: Gołębiarz, krogulec, sokół wędrowny. Monografja myśliwsko-przyrodnicza Władysława Gurtlera — 2,30 zł.

Wilk, **monografja** Bolesława Świętorzeckiego — 3.00.

Cietrzew, monografja Włodzimierza Korsaka. Praca odznaczona I nagrodą na konkursie literackim, z przedmową red. Juljana Ejsmonda — 2,50 zł.

Jak unikać wypadków z bronią? — Jana Sztolcmana—25 gr.

Podręcznik do zbierania i konserwowania zwierząt — d-ra Władysława Polińskiego: zesz. I — 1,40 zł.; zesz. 2 — 2,50 zł.; zesz. 3 — 1,20 zł.; zesz. 4 — 50 gr.; zesz. 5 — 1,00 zł.; zesz. 6 — 2,00 zł.; zesz. 7 — 2.00 zł

Jana Sztolcmana: 1) „Żubr" — 3,30 zł., **2) „Nad Nilem Niebieskim"** — 6,00 zł.

W stepach i puszczach — Władysława Czerniejewskiego — 1,00 zł.

Wł. Janty Połczyńskiego: 1) „Św. Eustachy" — 3,00 zł., 2) „Polująca Pani" — 3,50 zł., 3) „Estetyka Łowiectwa" — 2,00 zł.

Obrazki Łowieckie — E. hr. Krasińskiego — 3 zł.

„O świcie" — Aleksander Janta Połczyński — 4 zł.

Kazimierza hr. Wodzickiego „Skowronek" — 3,60 zł. **„Kruk"** —4,50 zł. **„Słonka"** — 4 zł.

J. W. Kobylański. **„O zwierzyńcu w Katowicach"** 3 zł., **„Jak powstał w Odrodzonej Polsce pierwszy zwierzyniec w Warszawie"** 3 zł., **„O zwierzyńcu w Malinowszczyźnie"** 1 zł., **„O dawnym i obecnym zwierzyńcu w Krakowie"** 1,50, **„O zwierzyńcu w Częstochowie, Grodnie, Katowicach, Krakowie i Lesznie"** 1 zł., **„Humor i łacina myśliwska"** 1,50.

Za zaliczeniem najmniejsza dopłata — 1,40 zł.

Jako polecone (gdy się wpłaca zgóry) dolicza się 90 groszy.

Zakł. Druk. F. Wyszyński i S-ka, Warszawa, Warecka 15.